

**Lechia
– wielka
niewiadoma**

► **Str. 10**



**Zobacz
czym żyje
Trójmiasto**



wybrzeże24.pl

**Żużlowe
zaległości
w cieniu
mundialu**



► **Str. 10**

► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 352 | 11.07.2014 r.

KOLEJNY NUMER GAZETY GDAŃSKIEJ UKAŻE SIĘ 25.07

Doktorat Honoris Causa dla prof. Stefana Raszei

Uroczyste nadanie
prof. med. Stefanowi Raszei tytułu
Doktora Honoris Causa
Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego
odbyło się pod koniec czerwca
w Auditorium Primum im. Olgierda Narkiewicza
w Atheneum Gedanense Novum.

► **Str. 2**

„Solidarność” nie będzie stać z boku!

Z Krzysztofem Doślą,
przewodniczącym Zarządu
Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”
rozmawia Artur S. Górski

► **Str. 3**

Osiedle Sadowa kusi nie tylko lokalizacją

Bardzo dobra lokalizacja,
dobre połączenie komunikacyjne,
bliskość szkoły i punktów usługowych,
mieszkania w których można zamieszkać
"od zaraz" to atuty Osiedla Sadowa.
W sobotę 5 lipca PB Kokoszki zorganizowało
Dzień Otwarty na swojej inwestycji.

► **Str. 3**

Absolutorium dla Adamowicza?

Polemika Waldemara Bartelika,
kandydata na prezydenta Miasta Gdańska
i Teresy Błacharskiej, skarbnik miasta
w sprawie wykonania budżetu
za rok 2013 przez prezydenta Pawła Adamowicza.

► **Str. 4**

Niebezpiecznie jest być rowerzystą

Statystyki z roku 2013
i połowy 2014 mówią to samo
– rowerzyści zajmują piąte miejsce
pod względem liczby wykroczeń
oraz wypadków w ruchu.

► **Str. 6**

Tureckie Śluby Mariana Mokwy



Marian Mokwa, fragment akwareli "Pejzaż morski (Widok Stambułu)" 1914, wł. Muzeum Sztuki w Łodzi

Jak nigdy, w tym roku, wakacyjne miesiące na Wybrzeżu przyniosły wyjątkowy wybór znakomitych wystaw malarskich. W większości są to propozycje marynistyczne i to na najwyższym światowym poziomie. Wydaje się nawet, że wystawy: „Iwan Ajwazowski - Czas i Wieczność” oraz „Teodor Axentowicz –Ormianin Polski”, przygotowane przez Państwową Galerię Sztuki w Sopocie, stanowiące w pewnym sensie pewną całość, mogą stać się kulturalnym wydarzeniem sopockiego lata, a może nawet i roku. Warto wspomnieć jeszcze o zakończonej wystawie „Malarze XIX-wiecznego Gdańska” oraz prezentacji przygotowanej przez Narodowe Muzeum Morskie, obrazów Soter Jaxy-Malachowskiego w cyklu „Artyści o morzu”. Natomiast gdańskie Muzeum Narodowe, oliwski jego oddział, po kilku latach ponownie przygotował, olbrzymią, rewelacyjną wystawę Mariana Mokwy, naszego największego marynisty.

► **Str. 8**

F(ig)raszka

*Kto nie czekał przez rok cały
Na wakacje, na upały?
No i przyszły z taka mocą
Że się ludzie strasznie pocą
W pracy, w domu, przy kolacji
I w środkach komunikacji
Beznadziejna walka z potem
Jest intymnym dość kłopotem
Radą na to jest niezmiennie
Kpać się x razy dziennie
Lepsze niżli z Unii granty
Są na pot dezodoranty!*

Liczby

3500 zł

nagroda prezydenta Gdańska
dla Piotra Myszkę za zdobycie
mistrzostwa Europy

10 000 zł

tytuł otrzymuje prezydent
Paweł Adamowicz za dwa
posiedzenia rad nadzorczych
w miesiącu

14,77 mln zł

roczna strata netto
Grupy Lotos w 2013 roku,
a nie jak wskutek interwencji
chochlika wysokość
premię dla prezesa spółki

Cytat tygodnia

*"Nie możemy dopuścić do
tego, aby aferę
nagraniową zamieść
pod dywan i chóralnie
śpiewać - Polacy nic się
nie stało! Tam jest
morze nieuczciwości
i nadużywania władzy"
- Leszek MILLER,
przewodniczący
SLD w "Rozmowie
kontrolowanej".
(Radio Gdańsk)*

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz
tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.pl

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Doktorat Honoris Causa dla
prof. Stefana Raszei

Uroczyste nadanie prof. med. Stefanowi Raszei tytułu Doktora Honoris Causa Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego odbyło się pod koniec czerwca w Auditorium Primum im. Olgierda Narkiewicza w Atheneum Gedanense Novum.

Tym zaszczytnym tytułem w swojej macierzystej uczelni został uhonorowany znakomity badacz i dydaktyk, autoritet uznany w kraju i całej Europie, twórca Gdańskiej Szkoły Medycyny Sądowej. Członek kierownictwa Zespołu Transplantacyjnego, który doprowadził do rozpoczęcia programu przeszczepiania nerek w Gdańsku w 1980 roku.

Profesorowi Stefanowi Raszei dyplom DHC wręczyli rektor uczelni prof. Janusz Moryś, promotor laudacji prof. Jacek Rutkowski oraz dziekan Wydziału Lekarskiego dr hab. med. Maria Dudziak.

Prof. Stefan Raszeja urodził się w 24 XII 1922 w Starogardzie Gdańskim, w rodzinie nauczycielskiej. W czasie okupacji członek Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Po Liceum Humanistycznym podjął studia lekarskie na uniwersytecie w Poznaniu. W roku 1951

ukończył AM w Poznaniu, gdzie początkowo pracował;



od 1959 doktor, od 1963 doktor habilitowany. W Gdańsku od 1964, objął stanowisko kierownika Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej AMG obecnie GUM-ed. Od 1969 roku profesor tytularny.

Profesor, któremu wiele osób złożyło gratulacje, jest autorem bądź współautorem

ponad 270 prac naukowych, z czego 70 ukazało się w renomowanych czasopismach zagranicznych. Jest też współredaktorem kilku międzynarodowych czasopism naukowych w dziedzinie medycyny prawnej i społecznej. Profesor to ekspert w zakresie etyki i deontologii lekarskiej oraz współtwórca programu nauczania w tym zakresie,

dzinie, a zwłaszcza ukochanej żonie. Mówca nawiązał do lat studenckich, podczas których dwóch lekarzy naukowców z Poznania i Gdańska ukiełkowało jego życie zawodowe. Stał się specjalistą od medycyny sądowej, która jest niezwykle odpowiedzialną i nadal się rozwijającą dziedziną nauki.

Podziękowania za rozwój w Polsce medycyny sądowej i za uzyskany zaszczytny tytuł gratulacje złożył Hubert Pobłocki, prezes Trójmiejskiego Klubu Kociewiaków ze Starogardu Gdańskiego.

Następnie w holu Auditorium Primum na wielkiej tablicy pamiątkowej rektor prof. Janusz Moryś wraz z prof. Stefanem Raszeją dokonali odsłonięcia nazwiska kolejnego, już 7 Doktora Honoris Causa Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, a łącznie 44 uwzględniając dorobek przyznanych tytułów DHC przez Akademię Medyczną Gdańsk.

**Wła-49
Fot. Włodzimierz
Amerski
więcej
na wybrzeze24.pl**

Personalia



✓ **Jolanta Banach** (na zdj.) ma być kandydatką gdańskiego SLD na funkcję prezydenta miasta. Takie stanowisko przy

1 głosie wstrzymującym, podjęła rada miejska partii. Ostateczne rozstrzygnięcie będzie wynikało z formuły organizacyjnej udziału SLD w wyborach. **J. Banach** była posłanką SLD trzech kadencji, członkiem zarządu krajowego SLD, przewodniczącą zarządu SdRP na Pomorzu. W 2004 roku wraz z **Markiem Borowskim** opuściła SLD, została szefową klubu SdPL w sejmie i przewodniczącą SdPL na Pomorzu. W nowych barwach przegrywała wybory do sejmiku i sejmiku. Mandat radnej gdańskiej uzyskała w 2010 roku startując ponownie w ekipie SLD w jedynym okręgu, który dawał szansę na mandat. Jest zwolenniczką komitetu wyborców. Etatowo związana z bursą gdańską, instytucją miejską. Środowiska rad dzielnic i stowarzyszeń obywatelskich, które często przedstawia jakie swoje zaplecze, wysunęło jednak inną kandydatkę w tych wyborach - **Ewę Liedler**.



✓ **Barbara Kanold**, dziennikarka, publicystka, sportretowała w książce "Biznesmen z sercem społecznika" dr **Zbigniewa Canowieckiego**

(na zdj.), prezesa "Pracodawców Pomorza", b. szefa "Centrostalu", b. dyrektora kombinatu "Polsrebro". Promocja wydanej przez "Oskara" liczącej 248 stron pozycji odbyła się w Nadbałtyckim Centrum Kultury. Wśród gości abp. **Tadeusz Gocłowski** i prof. **Andrzej Januszajtis**, fragmenty wywiadu rzeki czytał **Jerzy Kiszkis**, a imprezę prowadził red. **Piotr Świąć** z TVP Gdańsk. **B. Kanold** w latach minionych publikowała regularnie na łamach "Głosu Wybrzeża" i "Dziennika Bałtyckiego", swoją sprawną ręką opisała m.in. aktora, dyrektora Teatru Wybrzeża, członka KC PZPR, **Stanisława Michalskiego** i szefa diecezji gdańskiej abp. **Tadeusza Gocłowskiego**. **Z. Canowiecki** już za młodu, bo w 1975 roku, został przewodniczącym Towarzystwa Przyjaciół Sopotu, kierował też działającym przy Zakładzie Dyskusyjnym Klubem Filmowym im. **Zbyszka Cybulskiego**, a także klubem dziennikarzy studenckich. Od lat aktywnie działa na rzecz integracji środowisk przedsiębiorców.

✓ **Dorota i Janusz Soszyńscy**, właściciele m.in. Oceanica, sklasyfikowani w drugiej połowie stu najbogatszych Polaków wg rankingu tygodnika "Wprost", to pomorscy liderzy w żeglowności. Na liście znajdują się też m.in. **Mieczysław Ciomek** i **Jacek Sarnowski**, właściciele Invest-Komfortu i Porty, a także **Zenon Ziaja**, właściciel Ziaja Ltd. firmy, która w 1989 roku rozpoczęła swoją działalność od produkcji kremu oliwkowego. Na liście nie ma ani **Ryszarda Krauze**, ani **Macieja Nawrockiego**, przez lata pomorskich liderów rankingu tygodnika, choć klasyfikuje ich "Forbes", ale też już nie w czołówce. Z rankingów zniknęli m.in. **Mariusz Olech**, **Janusz Marcyniuk**, **Jan Zarębski**.

**Wła-49
Fot. Włodzimierz
Amerski**

Udana Noc Restauracji w Gdańsku

- Uczestniczyliśmy w tej imprezie po raz pierwszy i żalujemy, że nie od samego jej początku - wyznał Mateusz Kinda, menadżer z Restauracji Brovarnia w Hotelu Gdańsk. Trzy polskie miasta uczestniczyły w Nocy Restauracji, tj. Białystok, Gdańsk i Poznań. Na początku lipca dokonano podsumowania tej kulinarnej imprezy, na temat której ukazało się łącznie 364 różnego rodzaju publikacji. Dotarły one, jak oszacowano, do 792 tys. osób, a łączny ekwiwalent finansowy za te publikacje wyceniono na 310 tys. zł.



Poziom tegorocznej Nocy Restauracji był na znacznie wyższym niż poprzednie dwie edycje tej imprezy. Tym razem smakowano wymyślne potrawy w piątek 30 maja, w 16 gdańskich restauracjach. Ich przedstawiciele uczestniczyli podczas podsumowania imprezy, robiąc sobie wspólne pamiątkowe zdjęcie.

- W tym roku skupiono się na motywie smaku miasta, regionu i świata. Do przedsięwzięcia zostały zaproszone autorskie restauracje, które pracują na wyselekcjonowanych produktach i posiadają prawdziwie kreatywnych

szefów kuchni. Zadbano o to, żeby w trakcie Nocy Restauracji zapraszać gdańszczyzn i turystów tylko do renomowanych lokali, których kuchnia jest wizytówką Gdańska - powiedziała podczas podsumowania Irena Stępień Pieczyńska z Biura Promocji Miasta Gdańska.

- Uczestniczyliśmy w tej imprezie po raz pierwszy i żalujemy, że nie od samego jej początku - powiedział nam Mateusz Kinda (na zdjęciu), menadżer z Restauracji Brovarnia w Hotelu Gdańsk. - Na tę imprezę, co jest swoistym ewenementem, mieli-

śmy aż 200 indywidualnych rezerwacji. Jeszcze w trakcie jej trwania przychodzili do nas niezapowiadani liczni goście. Lokal był w całości wypełniony, a może o pomieścić łącznie 300 osób. Najbardziej gościom podobało się uroczyste odszpuntowanie dużej beczki piwa. W naszym typowo piwnym lokalu pokazem specjalnym Nocy Restauracji było seminarium poświęcone technologii warzenia piwa oraz ciekawostki piwne. Do tego serwaliśmy darsza ze szparagami w specjalnym sosie.

W projekcie uczestniczyło 16 restauracji: Brovarnia w Hotelu Gdańsk, Kubicki,

Kokieteria w Hotelu Hanza, Swojski Smak, Restauracja Gdańska, Mon Balzac, Gdański Bowke, Inspiracja w Pałacu Końcieszy, Bohemia, Filharmonia, VNS Restaurant, Da Mario Restaurante, Restauracja 4 Strony Świata, Dom Sushi, Restauracja Lao Thai, Karczma Sidło.

Noc Restauracji jest elementem projektu Gdańsk-Pomorskie Culinarny Prestige, służącego promocji gdańskich i pomorskich restauracji serwujących autorską kuchnię.

„Solidarność” nie będzie stać z boku!

Z Krzysztofem Dołą, przewodniczącym Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” rozmawia Artur S. Górski

- Jednym z haseł przemian ustrojowych była Samorządna Rzeczpospolita. Pomorze nawet w szarych latach 80-tych jawiło się jako okno na świat. Tymczasem Polska odwraca się od morza, mimo, że stąd wiał wiatr przemian. Czyżby po dwóch dekadach Pomorze straciło na znaczeniu, mimo samo rządzenia się?

- Ostatnie ćwierćwiecze, a szczególnie ostatnie lata, pokazują, że „król jest nagi”. Nie potrafiłmy zbudować, bo to my wybieramy naszych przedstawicieli, silnego regionu. Nie potrafiłmy zadbać, by Polska nie zamykała się na morze. Mimo, że w każdym rządzie zasiadali i zasiadają nader prominentni przedstawiciele Pomorza, z premierem Tuskiem włącznie. Gospodarka morska była dziedziną dającą dobre, nowoczesne miejsca pracy. Brak pieczy nad dobrymi miejscami pracy spowodował, że dane GUS mówią, iż w województwie pomorskim poziom ubóstwa osób żyjących poniżej minimum egzystencji znacząco przekracza średnią krajową. Blisko 10 procent Pomorzan żyje w nędzy. Co piąte dziecko jedyny ciepły posiłek zjada w szkole przy wsparciu ośrodków pomocy społecznej.

- Bezrobocie ostatnio spadło, co w sezonie letnim na Wybrzeżu jest naturalnym zjawiskiem...

- I mamy całe powiaty, gdzie jedynym istotnym pracodawcą są urzędy, a dobre miejsca pracy w gospodarce morskiej zastąpiły kasty urzędników i kolonialny niemal wyzysk ludzi zmuszanych do tak zwanej jednoosobowej działalności gospodarczej, do umów śmieciowych lub zatrudnienia na czarno. Te upadające warunki spowodowały, że 50 tysięcy mieszkańców naszego województwa wybrało z przymusu emigrację. To dane ze spisu sprzed dwóch lat. Teraz to jeszcze większa rzesza ludzi, którzy nie związali swojej przyszłości z polskim Wybrzeżem. Jeśli się nie obudzimy, jeśli nie wykreujemy w wyborach samorządowych ludzi, którzy dadzą nowy impuls, zainicjują działania, które pomogą młodym, wchodzącym na rynek pracy, to za kilka lat będziemy województwem, które będzie się chlubiło krajobrazami i geograficznym położeniem nie wykorzystując swojej szansy.

- Piotr Duda, przewodniczący „Solidarności”, podczas obrad Komisji Krajowej namawiał związkowców do udziału w jesiennych wyborach samorządowych. „Nie możemy stać z boku” powtarzał. „Solidarność” idzie na wybory samorządowe pod swoim szyldem by brać miejsca w radach i Sejmikach?

- „Solidarność” nie może być bierna i milczeć wobec tego, co dzieje się w kraju. Tak zwana afera taśmowa odsłoniła pora-

żający obraz poziomu tzw. elity, rządzących nami ministrów i przedstawicieli instytucji państwa, którzy traktują je jak swoisty łup partyjny. Oni odsłanili swoje prawdziwe oblicze. Byli we własnym gronie i „uczciwie” (śmiech) pokazali, że traktują państwo w sposób pogardliwy i cyniczny, a obywateli uważają za bezmyślne istoty. Oddaliśmy władzę nad naszym codziennym życiem ludziom o knajackiej mentalności. Ktoś, kto po-



śluje się takim językiem, jaki usłyszeliśmy z ujawnionych nagrań, nie zasługuje by stać na czele państwa i jego instytucji.

- Sejmowe wystąpienia premiera Tuska i jego ministra Bartłomieja Sienkiewicza wskazują, że opanowali sytuację po dwóch tygodniach paniki?

- Rządząca koalicja PO-PSL usiłuje nam wmówić, że nic się nie stało, a jedyne przestępstwo to nielegalne nagrania. W listopadowych wyborach samorządowych pokażemy, czy karygodny styl sprawowania władzy i tacy politycy są tymi, na co zasługują Polacy. Nasza ojczyzna zasługuje na więcej niż na cynicznych, aroganckich polityków dbających o prywatny interes, zaspokajany kosztem dobra wspólnego.

- Czyli „Solidarność” będzie wspierała kandydatów opozycji, którzy od siedmiu lat nie uczestniczyli we władzy i nie brali udziału w tym podziale łupów, czy pójdzie pod własnym szyldem?

- To nie jest czas na tworzenie komitetów wyborczych „Solidarności”. Jestem jak najdalej od takich pomysłów. Nie ma sensu budowanie własnego komitetu, by uchylać się od przejęcia i sprawowania władzy...

- ?

- Sprawowanie władzy i działalność związkowa nie idą w parze. Jest jednak rzeczą cenną, by w strukturach samorządowych

zasiadali przedstawiciele związków zawodowych. Ich głos ma być słyszalny. Przecież samorządy to są często pracodawcy.

- Stawiacie warunki? Szukacie sojuszników, koalicjantów?

- Startujący w wyborach członkowie związku uznając, że logo „Solidarności” im pomorze, mogą tego symbolu używać, ale mając świadomość, że nie powinni startować z list komitetów partyjnych ugrupowań, których deklaracje programowe i działalność są sprzeczne z ideami NSZZ „Solidarność”, które podejmowały antyzwiązkowe i antypracownicze działania. Korzystając notabene z pieniędzy publicznych, czyli także związkowców. Odwołuję się do wiedzy i rozsądku naszych członków, którym nie życzę rozdwojenia jaźni.

- Ależ włodarze, choćby Gdańska, szczytą się dziedzictwem „Solidarności”, odwołują się do Sierpnia '80, do idealów wolnościowych...

- To daleko posunięta hipokryzja i cynizm. To wykorzystanie symbolu, idei z którą na co dzień walczą. Na szczęście jednak większość samorządów nie jest zdominowana przez partie polityczne. W większości struktur samorządowych penetracja partyjna jest w defensywie. Rządzą tam stowarzyszenia lokalne. I w tych samorządach nie może zabraknąć głosu związku.

- Jednak w Gdańsku to partie, a szczególnie PO, zdominowały samorząd, a urzędujący prezydent dostaje bonus za bycie tymże prezydentem od 16 lat, budując system zależności od magistratu i klientelistycznych postaw. Czy powstanie szeroka koalicja zdolna do zaproponowania programu, odsunięcia „dworu” i rządu?

- Taka koalicja jest konieczna jeśli myślimy o zmianie stylu sprawowania władzy w tak dużym mieście. Ordynacja wyborcza w dużych miastach promuje listy partyjne. Te duże miasta wysyłają fałszywy sygnał, że musi o nas, w każdym aspekcie, decydować gremium partyjne. Tymczasem możliwe jest stworzenie obywatelskiej alternatywy dla partii politycznych.

- Czy realny jest ów alternatywny sukces?

- Nie wiem. Niestety znamy przykłady manipulowania choćby granicami okręgów wyborczych, jak miało to ostatnio miejsce w Warszawie, by tylko ktoś nie wydarł PO jednego, czy dwóch mandatów.

- „Solidarność” namawia do aktywnego uczestnictwa w jesiennych wyborach?

- Tak. I do głosowania na przedstawicieli, którzy nie będą nas kompromitowali. To jeden ze sposobów by miejsca w radach nie służyły partyjnym celom, które w żaden sposób nie są zbieżne z interesem mieszkańców. Wybory to czas budowania lokalnej ojczyzny, realizującej nasze aspiracje i służącej obywatelom. Od nas zależy w jak będziemy rządzili w naszej lokalnej ojczyźnie.

Osiedle Sadowa kusi nie tylko lokalizacją

Bardzo dobra lokalizacja, dobre połączenie komunikacyjne, bliskość szkoły i punktów usługowych, mieszkania w których można zamieszkać "od zaraz" to atuty Osiedla Sadowa. W sobotę 5 lipca PB Kokoszki zorganizowało Dzień Otwarty na swojej inwestycji.

Osiedle Sadowa to jedna z inwestycji realizowanych przez PB Kokoszki. Atutem jest bardzo dobra lokalizacja. Z Osiedla jest kilka minut marszu do centrum i na starówkę. Sadowa ma również bardzo dobre położenie komunikacyjne. Kilkadziesiąt, może kilkaset metrów od budynku jest przystanek autobusowy i tramwajowy. Samochodem można w kilka minut dojechać do centrum lub bez problemu "wyrwać się" z miasta drogą na Warszawę i do obwodnicy południowej. Przez "plot" z Osiedlem Sadowa sąsiaduje Szkoła Podstawowa nr 4. Przez ulicę sąsiadem jest Akademia Muzyczna. Do punktów usługowych i sklepów spożywczych jest "minutka, dwie" marszu. W pobliżu nie brakuje również atrakcji dla ducha. Kilka, kilkanaście minut od Osiedla Sadowa jest Filharmonia Bałtycka. Również fani sportowych atrakcji, a szczególnie żużla, będą zadowoleni - na stadion żużlowy można dojść w kilka minut. Mieszkania na inwestycji PB Kokoszki to oferta dla osób, które szukają swojego "m" na teraz.

- Podczas Dnia Otwartego Osiedla Sadowa goście mieli okazję obejrzeć mieszkania gotowe do odbioru - powiedział Ja-

rosław Dzedzej, specjalista ds. marketingu PB Kokoszki. - W ofercie na Osiedlu Sadowa zostały głównie większe mieszkania od 50 do 80 metrów kwadratowych. W ofercie są również



dwa ciekawe apartamenty dwupokojowe. Mniejsze mieszkania, kawalerki, cieszyły się dużym powodzeniem i zostały jeszcze tylko dwa. Przy okazji Dnia Otwartego osoby, które zdecydowałyby się na zakup mieszkania mogły liczyć na dodatkowe rabaty wakacyjne. Wśród promocji była również zniżka 5000 złotych na miejsce w hali garażowej, była również możliwość skorzystania z konsultacji z architektem wnętrz. Osoby, które zdecydują się na zakup mieszkania otrzymują kartę rabato-

wą do wykorzystania w firmach związanych z wykończeniem wnętrz: kładzeniem podłóg, armatury łazienkowej i innych usług związanych z pracami wykończeniowymi.

W sprzedaży są mieszkania z I etapu inwestycji, który został zakończony w tym roku. Jeszcze w tym roku mają rozpocząć się prace nad drugim etapem inwestycji. Cała inwestycja ma się składać z sześciu etapów.

W trakcie Dnia Otwartego Osiedla Sadowa można było zasięgnąć informacji o innych inwestycjach PB Kokoszki. Na Zapiecku deweloper oferuje mieszkania dwupokojowe o dużych metrażach, około 140-150 metrów, z okien których widać wieże kościoła Mariackiego.

Podczas wizyty w biurze sprzedaży trafiliśmy na duży ruch. Goście czekali na rozmowę z doradcami w kolejce. Trafili się również goście zagraniczni. Jak się okazało mieli okazję wynajmować mieszkanie na Osiedlu Sadowa i tak im się spodobało, że poważnie zastanawiają się na kupnem.

- Klienci nie mieli preferencji tylko do metrażu mieszkań, natomiast oczekiwania były duże i mam nadzieję, że sprostaliśmy wymaganiom klientów, gdyż usłyszałam wiele pochlebnych opinii o inwestycji a przede wszystkim o jakości wykonania budynku. - wyznała Anna Pawlaczyk, kierownik działu sprzedaży mieszkań PB Kokoszki. Przekrój był od kawalerek do dużych mieszkań. Zainteresowanie było wszystkimi metrażami. Oczywiście najczęstsze były pytania o cenę, która jest wyjątkowo atrakcyjna jak na tą lokalizację i korzystając z letniego upustu cenowego można nabyć atrakcyjny lokal na korzystnych warunkach.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz**

Absolutorium dla Adamowicza?

T. Blacharska: Zasłużone

Dziękuję za przesłaną analizę wykonania budżetu za 2013 r. Cieszę się, że przytoczone przez Pana kwoty i wskaźniki procentowe są zgodne z danymi zaprezentowanymi przez Prezydenta w sprawozdaniu rocznym.

Jednakże trudno mi się zgodzić z Pana konstatacją, że Miasto posiadając odpowiednie środki finansowe powinno je wydać tylko dlatego, że zostały zaplanowane w budżecie. Otóż, taka teza jest niezgodna z przepisami ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych, bowiem w myśl art. 44 ust.3 cytowanej ustawy, wydatki publiczne powinny być dokonywane w sposób celowy i oszczędny oraz w wysokości i terminach wynikających z wcześniej zaciągniętych zobowiązań. Zatem sam fakt wykonania robót, usług itp., nie warunkuje realizacji wydatków. Podstawą wpływu środków publicznych z kasy miejskiej są przede wszystkim określone w umowach z wykonawcami wymogi, określające tryb i terminy regulowania należności. Budżet to plan finansowy dynamiczny, zmieniający się w zależności od potrzeb Miasta i z częstotliwością umożliwiającą realizację zadań wynikających z ustaw samorządowych, resortowych i przyjętych celów Miasta. Ilość zmian nie może być oceną pracy Prezydenta, zaś finansowe wykonanie, bądź niewykonanie budżetu nie jest tożsame z rzeczową realizacją zaplanowanych przedsięwzięć. Możliwość dokonywania zmian w budżecie jednostki samorządu terytorialnego wynika z przepisów ustawy o finansach publicznych, co świadczy o uznaniu przez ustawodawcę jednostek samorządowych za organizm żywy, wymagający bieżących reakcji na potrzeby wspólnoty.

Podważanie zasadności zmian w konfrontacji z ich analizą celowościową na przestrzeni całego roku 2013 pozwala odnieść wrażenie, że podnoszony przez Pana temat „niskiej efektywności procesu planowania” nie został niestety rzetelnie zgłębniony.

Przy blisko trzymiliardowym budżecie zmiany planu należy plasować w granicach niezbędnej konieczności. Zwiększenie planu wydatków dotyczyło zatem głównie inwestycji, i to niemal w całości zadań kontynuowanych z roku 2012 i lat wcześniejszych. W trakcie procesu inwestycyjnego rzeczowe wykonanie zadań często nie pokrywa się z wykonaniem finansowym, co na przełomie lat budżetowych powoduje, że prace zafakturowane w ostatnich dniach grudnia są realizowane z budżetu roku następnego. Taki cykl, w przypadku zadań wieloletnich, powoduje konieczność odtwarzania środków w planie roku następnego, co miało miejsce zarówno w roku 2013, jak też w roku bieżącym.

Zatem niewykonanie wydatków na zadania inwestycyjne w roku 2013 w żadnym razie nie wynika z przystępowania do realizacji zadań „nieprzygotowanych pod względem logistycznym”, lecz procesu inwestycyjnego.

Ponadto, zarzuca Pan, że prezentacja budżetu w formule zadaniowej nie znajduje uzasadnienia prawnego. Otóż myli się Pan bardzo, bo w myśl art. 234 już cytowanej ustawy, to organ stanowiący j.s.t. w uchwale w sprawie trybu prac nad projektem uchwały budżetowej określa wymagania szczegółowości projektu budżetu. Natomiast, art. 267 ust. 1 pkt. 1 stanowi, że zarząd j.s.t. przedstawia sprawozdanie roczne w szczególności nie mniejszej, niż w uchwale budżetowej.

Kończąc, pozwoli Pan, że nie odniosę się do dywagacji Pana na temat oceny opinii wydanej przez organ nadzoru państwowego, RIO w Gdańsku, w zakresie wykonania budżetu przez Prezydenta Miasta Gdańska. Szkoda tylko, że nie dołożył Pan starań, aby zapoznać się z przepisami prawa samorządowego, a w szczególności z ustawą o finansach publicznych.

Teresa Blacharska
Skarbnik Miasta Gdańska

W. Bartelik: Ocena jednoznacznie negatywna

Zgodnie z art. 18 ust.2 pkt 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym do wyłącznej właściwości rady gminy należy rozpatrywanie sprawozdanie z wykonania budżetu gminy oraz podejmowanie uchwały w sprawie udzielenia absolutorium z tego tytułu. Oznacza to, że o udzieleniu bądź nie udzieleniu decyduje odnotowany na koniec roku poziom wykonania budżetu.

Wykonanie w roku 2013 budżetu Gdańska planu wydatków inwestycyjnych jedynie w 83,1 % oznacza zagrożenie dla Prezydenta Gdańska nie uzyskania absolutorium.

Jeżeli w trakcie roku budżetowego okaże się, że pewne wydatki zawarte w uchwalonym budżecie z jakichś przyczyn nie mogą być wykonane, należy dokonać odpowiedniej zmiany uchwały budżetowej. W roku 2013 Prezydent Gdańska nie wykonał w pełni uchwały budżetowej przede wszystkim w zakresie wydatków inwestycyjnych, nie wnosząc jednak pod obrady Rady Miasta projektu uchwały innego przeznaczenia posiadanych i niewykorzystanych przez Miasto środków budżetowych. Brak złożenia projektu takiej uchwały spowodował, że posiadane środki publiczne z tytułu odnotowanej nadwyżki budżetowej w wysokości 146,6 mln zł, nie zostały wykorzystane na finansowanie zadań publicznych o których mowa w ustawie o samorządzie gminnym i ustawie o samorządzie powiatowym.

Takie postępowanie nie oznacza, że Prezydent Gdańska postąpił, jak Pani jako Skarbnik Miasta pisze, zgodnie z art. 44 ust. 3 ustawy o finansach publicznych /wydatki publiczne powinny być dokonywane w sposób celowy i oszczędny, zachowaniem zasad uzyskiwania najlepszych efektów z danych nakładów/.

Postępowanie takie oznacza, że Prezydent Gdańska nie zrealizował w pełni budżetu miasta Gdańska na rok 2013.

Zgodnie z art. 13 pkt 5 i 8 ustawy z dnia 7 października 1992 r. o regionalnych izbach obrachunkowych izby opiniują sprawozdanie organu wykonawczego z wykonania budżetu oraz wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorium z tytułu wykonania budżetu.

Skład orzekający RIO w Gdańsku zaopiniował pozytywnie zarówno sprawozdanie Prezydenta Gdańska z wykonania budżetu za 2013 rok, jak i wniosek komisji rewizyjnej Rady Miasta Gdańska o udzielenie absolutorium Prezydentowi Gdańska za 2013 rok.

Obie uchwały zostały podjęte niezgodnie z orzecznictwem sądowym /np. wyrok WSA w Gdańsku z 25.10. 2010 r., sygnatura I SA/Gd 782/10/, jak również z wytycznymi kolegium RIO w Gdańsku /np. uchwała nr 221/g244/A/11 Kolegium RIO w Gdańsku z dnia 28 lipca 2011 r./.

Kolegium RIO w Gdańsku w uchwale nr 221/g244/A/11 z dnia 28.07.2011r. podkreśliło, iż podstawę rozstrzygnięcia kwestii udzielenia absolutorium powinna stanowić ocena wykonania całego przyjętego przez radę gminy budżetu. Zdaniem Kolegium w całym procesie udzielenia absolutorium kluczowym i niezbędnym jest uzyskanie odpowiedzi na pytania: jak wykonano planowany budżet, jakie są przyczyny rozbieżności pomiędzy stanem planowanym a rzeczywistym, czy winą za owe rozbieżności można obciążyć organ wykonawczy, czy też

były one wynikiem obiektywnych, niezależnych uwarunkowań.

Podobnie uważa WSA w Gdańsku. W wyroku I SA/GD782/10 z dnia 25.10.2010 r. Sąd stwierdził, że nadzorcemu badaniu dokonywanemu przez Kolegium RIO podlega nie tylko tryb podejmowania uchwały w przedmiocie udzielenia bądź nie udzielenia absolutorium, ale również materialne przesłanki jej uchwalenia. W procesie udzielenia absolutorium konieczne jest ustalenie, jak wykonano planowany budżet, czyli jaki jest stan zrealizowanych wydatków i dochodów w stosunku do zaplanowanych, jakie są przyczyny ewentualnych rozbieżności w tym zakresie i czy winą za nie można obciążyć organ wykonawczy, czy też wynikiem obiektywnych uwarunkowań. Dokonując oceny wykonania budżetu rada jednostki samorządu terytorialnego powinna uczynić to w sposób kompleksowy, odnosząc się do całości wykonania planu finansowego, jakim jest budżet, nie zaś koncentrować się jedynie na wybranych jego elementach.

Analiza uchwały nr 060/p211/R/I/14 z dnia 17 kwietnia 2014 r. Składu Orzekającego RIO w Gdańsku w sprawie opinii o sprawozdaniu z wykonania budżetu miasta Gdańska za 2013 rok, jak również uchwały nr 108/p211/A/I/14 Składu Orzekającego RIO w Gdańsku z dnia 9 czerwca 2014 r. w sprawie opinii o wniosku Komisji Rewizyjnej RMG o udzielenie absolutorium Prezydentowi Miasta Gdańska wykazuje, że w obu przypadkach nie została przeprowadzona analiza w celu uzyskania odpowiedzi na kluczowe i niezbędne kwestie: jakie są przyczyny rozbieżności pomiędzy stanem planowanym a rzeczywistym i czy winą za owe rozbieżności można obciążyć organ wykonawczy, czy też były one wynikiem obiektywnych, niezależnych uwarunkowań.

Mimo braku powyższych podstawowych ustaleń Skład Orzekający RIO w Gdańsku zaopiniował pozytywnie zarówno sprawozdanie Prezydenta Gdańska z wykonania budżetu, jak również wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorium za 2013 rok Prezydentowi Gdańska.

Na koniec o prezentacji budżetu w układzie zadaniowym. Przepisem normującym sposób prezentacji planu wydatków budżetu jednostki samorządu terytorialnego jest art. 236 ust.1 ustawy o finansach publicznych, stanowiący o tym, że w planie wydatków budżetu jednostki samorządu terytorialnego wyszczególnia się, w układzie działów i rozdziałów klasyfikacji budżetowej, planowane kwoty wydatków bieżących i wydatków majątkowych.

Przepis ten ma charakter powszechnie obowiązujący, a jego nie przestrzeganie stanowi naruszenie prawa. Zgodnie bowiem z art. 87 Konstytucji RP źródłem prawa powszechnie obowiązującego są: ratyfikowane umowy międzynarodowe, ustawy, wydane na ich podstawie rozporządzenia. Tym samym dołączanie do sprawozdania z wykonania budżetu sprawozdania z wykonania budżetu w układzie zadaniowym nie ma podstawy prawnej.

Waldemar Bartelik
Kandydat na prezydenta Miasta Gdańska

L. Miller odwiedził Nautę

Leszek Miller, poseł SLD z Gdyni, w miniony poniedziałek był gościem Stoczni Nauta SA.

Prezes stoczni Andrzej Szwarc pokazał b.premierowi remontowane w dokach statki, specyfikę technologiczną stoczni, otoczenie gospodarcze. Przedstawił także perspektywy związane z produkcją statków na pochylniach w Gdańsku, gdzie Nauta wkrótce zwoduje kolejną jednostkę. Podczas spotkania w biurze spółki L. Miller otrzymał w prezencie świetnie wykonaną miniaturę okrętu podwodnego typu Koben.



Mąki do domowego wypieku chleba



Przedsiębiorstwo Zbożowo-Młynarskie "PZZ" w Stoisławiu S.A.
76-031 Mścice, Stoisław 11, tel. +48 94 34 55 900, fax +48 94 34 55 992
sklep internetowy www.mlynystoislaw.pl

Niebezpiecznie jest być rowerzystą

Statystyki z roku 2013 i połowy 2014 mówią to samo – rowerzyści zajmują piąte miejsce pod względem liczby wykroczeń oraz wypadków w ruchu.

W Polsce, w tym także w Trójmieście, od kilku lat panuje rowerowy boom. To bardzo dobrze. Bo promuje się zdrowy tryb życia a poza tym niektórzy pracodawcy namawiają lub nagradzają tych, którzy do pracy przyjeżdżają rowerem. Dzięki temu także w miastach pojawia się coraz więcej ścieżek rowerowych. Nie oznacza to jednak, że rowerzysta nie przekracza przepisów albo że może czuć się bezpieczny.

- Nie gromadzimy danych mogących wskazać za jakie rodzaje wykroczeń nakłada się mandaty na rowerzystów – informuje nadkom. Marcin Potrykus z Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej w Gdańsku. Trzeba też nadmienić, że spora grupa rowerzystów to także osoby posiadające prawo jazdy. W momencie przekroczenia przepisów może im zostać ono odebrane. - O tym czy rowerzyście zostanie zatrzymane prawo jazdy decyduje sąd powszechny, w systemach policyjnych jest możliwość wygenerowania danych dotyczących ilości takich wydanych postanowień, ale nie w rozbiciu czy był to rowerzysta – tłumaczy Potrykus.

Rowerzyści są często traktowani przez innych uczestników ruchu drogowego po macoszemu. Jak zło konieczne. Są odcinki, gdzie nie ma przecież dróg rowerowych, chodniki do jazdy się nie nadają, więc rowerzysta musi włączyć się do ruchu drogowego. - Często jest problem z kierowcami – mówi Kuba, który codziennie przemieszcza się po Trójmieście rowerem. - Nie chodzi tu tylko o ulicę, gdzie nie zwracają na nas uwagi, ale także samych ścieżek rowerowych. Najgorsi są dostawcy pizzy czy kurierzy, którzy traktują to miejsce jako tymczasowy parking – dodaje. - Zawsze mam przy sobie kilka naklejek „karny kutas za chujowe parkowanie” i naklejam je w ramach zemsty w najbardziej widocznym miejscu auta. Dlaczego mamy cierpieć przez czyjąś głupotę?

Z drugiej strony barykadą są zmotoryzowani oraz przechodnie. - Staram się uważać na rowerzystów, bo są to uczestnicy ruchu, jak wszyscy inni – stwierdza pan Robert, kierowca z Sopotu. - Ale jest z nimi problem natury zauważalności. Ich powierzchnia jest mniejsza nawet od motocyklistów, przez co często po prostu nie widać ich w lusterkach, a to powoduje zagrożenie – kontynuuje. - Oczywiście, to my jesteśmy uważani

za tych, którzy są najgorsi, ale to nie jest prawda.

Zagrożeniem też często są rolkarze, dla których ścieżki rowerowe są tak naprawdę jedyną przestrzenią, po której mogą się swobodnie poruszać. - Nic nie mam do osób na rolkach, jeśli poruszają się płynnie – wyjaśnia Tomek, rowerzysta. - Ale najwięcej jest tych, którzy są sparaliżowani, jadą z rozłożonymi szeroko rękami, nigdy nie wiadomo jaki ruch wykonają. Ich też powinno się zatrzymywać, a nie tylko uważać nas za prowodyrów wypadków.

Często zdarza się też, że sami przechodnie, niczym przyslowiowe święte krowy, stwarzają zagrożenie wchodząc na ścieżki rowerowe. Często są to matki z wózkami dla dzieci lub same dzieci, które pod nieuwagę rodzica wbiegają pod koła rowerzystów. - Ja idę swoją częścią, nie mam kół, więc po co mam chodzić po ścieżce – śmieje się pani Alicja z Wrzeszcza. - Ale to prawda, często sama widzę jak ludzie idą ścieżkami dla rowerów, a to przecież głupota, która drażni cyklistów i powoduje później niepotrzebne nerwy, spięcia czy wypadki.

Niektóre z problemów mogłoby rozwiązać wprowadzenie tzw. „schrittempo”, czyli tempo marszu, które obligowałoby rowerzystów do zachowania ostrożności nie tylko na ulicy, ale także w każdym innym miejscu. - Takie rozwiązania zostały już wprowadzone w niektórych miastach, również w Polsce, ale jest to uzależnione od wielu czynników, dlatego że każda miejscowość czy miasto są i obwarowana szczególną specyfiką dotyczącą np. infrastruktury – wyjaśnia nadkom. Marcin Potrykus. - Przy podejmowaniu takiej decyzji należałoby wziąć wiele aspektów pod uwagę w tym analizę bezpieczeństwa oraz opinię społeczeństwa. Nie można w tym zakresie generalizować.

Spójrzmy zatem na najczęstsze wykroczenia, które są popełniane przez użytkowników rowerów. - Najczęstszą przyczyną zatrzymań praw jazdy kierującym pojazdami za popełnione wykroczenia, są czyny popełniane z art. 87 par. 2 kodeksu wykroczeń, czyli jazda pod wpływem alkoholu, 86 par. 3, czyli stwarzanie zagrożenia i 92 par. 3, czyli nie zastosowanie się do prośby o zatrzymanie pojazdu, a o tym na jaki okres również decyduje sąd powszechny – wymienia Potrykus. - Policja w tym przypadku pełni rolę tylko oskarżyciela publicznego.

Jednak rowerzyści nie są jedynymi, którzy muszą się obawiać o utratę prawa jazdy. Mówi się o tym, żeby wprowadzić przepisy, które będą umożliwiały zabranie prawa jazdy w momencie przekroczenia prędkości. Dla jednych to bardzo dobry pomysł, dla innych absurd. - Odnosnie planowanych zmian przepisów

nie można zająć jednoznacznego stanowiska ponieważ są to na tym etapie tylko propozycje i trwają prace w tym zakresie – mówi Potrykus. - Czy nowelizacja przepisów wpłynie na bezpieczeństwo? Na pewno taki jest zamysł ustawodawcy.

Warto w tym miejscu przywołać sytuację z 2012 roku, kiedy to rowerzysta w Kościerzynie otrzymał mandat za... przekroczenie prędkości. Było to swego rodzaju kuriozum, bo jak jadąc na rowerze możemy wiedzieć z jaką prędkością się poruszamy. W końcu mało kto ma licznik, a poza tym nie ma obowiązku posiadania prędkościomierza. Gdzie jest zatem granica? - Trudno stwierdzić, bo to zależy od bardzo wielu czynników – wyjaśnia Rafał Studziński, specjalista ds. komunikacji rowerowej z Zarządu Dróg i Zieleni w Gdyni. - Masa rowerzysty, rower, wielkość kół, rodzaj opon, to wszystko wpływa na prędkość. Maksymalna prędkość jaką rowerzysta może osiągnąć korzystając z nieprofesjonalnego sprzętu to od 35 do 50 km/h w zależności od terenu.

W Gdańsku i Gdyni nie ma ograniczeń prędkości dla rowerzystów. Inaczej jest w Sopocie, gdzie można się poruszać jedynie 10 km/h. - A w Kamiennym Potoku chyba jest nawet ograniczenie do 5 km/h, to jakiś absurd – dodaje Studziński. - Przecież nie każdy rowerzysta potrafi jechać z taką prędkością, to wcale nie jest łatwe. Poza tym jest to niemal tempo szybkiego marszu, a rower ma nam służyć do szybszego poruszania się po mieście.

Wiadomo, inna sytuacja jest na chodnikach, gdzie pieszy jest uprzywilejowany i to rowerzysta musi się dostosować. Ale zdaniem Rafała Studzińskiego wiele przewinień jest podyktowanych faktem, że ludzie nie znają przepisów ruchu drogowego lub po prostu boją się poruszania po ulicach. - Dlatego też planujemy w Gdyni szkolenia dla przynajmniej stu osób z zakresu wiedzy ruchu drogowego oraz jazdy z instruktorem – mówi. - To wszystko ma na celu poprawienie jakości życia wszystkich uczestników ruchu.

Ile osób, tyle opinii. Zarówno w kwestii rowerów, jak i samochodów. Każdy będzie bronił swojego stanowiska. Ale znając naszą polską naturę trzeba mieć na uwadze, że nigdy – nawet już przyklepanej ustawy – nie przyjmujemy jako coś, z czym musimy żyć, tylko będziemy szukać wszelkich możliwych opcji do jej obejścia. Rowerzyści chyba mogą być jednak najspokojniejszymi osobami, bo powstaje dla nich coraz więcej ścieżek, po których mogą się spokojnie poruszać w miejskiej przestrzeni.

Patryk Gochniewski



CENTRUM

Przedsiębiorstwo Motoryzacyjne

Al. Gen. Hallera 132

Tel.: (058) 341 04 01

Fax: (058) 341 16 93



Samochody do naprawy przyjmujemy na bieżąco w cyklu całodobowym. Oferujemy niskie ceny przy zachowaniu wysokiej jakości usług. Prowadzimy sprzedaż części zamiennych do samochodów wszystkich marek. Udzielamy 5% rabatu na części Boscha.

Pon. - Pt.: 6:00 - 22:00

Soboty: 7:00 - 15:00

www.pmcentrum.pl

Biuro obsługi klienta:

tel: 341 04 01 w. 204, 205

e-mail: serwis@pmcentrum.pl

Zamieszkaj w sercu Starej Oliwy

Prestiżowa lokalizacja, eleganckie mieszkania



Gotowe do odbioru



Sprawdź ofertę!



www.panorama.pl

 58 781 12 12

Galeria Sztuki Gdańskiej



Tureckie Śluby Mariana Mokwy

Jak nigdy, w tym roku, wakacyjne miesiące na Wybrzeżu przyniosły wyjątkowy wybór znakomitych wystaw malarskich. W większości są to propozycje marynistyczne i to na najwyższym światowym poziomie. Wydaje się nawet, że wystawy: „Iwan Ajwazowski - Czas i Wieczność” oraz „Teodor Axentowicz –Ormianin Polski”, przygotowane przez Państwową Galerię Sztuki w Sopocie, stanowiące w pewnym sensie pewną całość, mogą stać się kulturalnym wydarzeniem sopockiego lata, a może nawet i roku. Warto wspomnieć jeszcze o zakończonej wystawie „Malarze XIX-wiecznego Gdańska” oraz prezentacji przygotowanej przez Narodowe Muzeum Morskie, obrazów Soter Jaxy-Malachowskiego w cyklu „Artyści o morzu”. Natomiast gdańskie Muzeum Narodowe, oliwski jego oddział, po kilku latach ponownie przygotował, olbrzymią, rewelacyjną wystawę Mariana Mokwy, naszego największego marynisty.



Marian Mokwa, Skutari, 1912, akwreła, wł. prywatna



Maria Obertyńska, córka malarza

Wyjątkową okazją do jej prezentacji jest przypadająca w tym roku 125 rocznica urodzin artysty i 80 rocznica, inauguracji Galerii Morskiej w Gdyni, w której artysta prezentował swój historycznych cykl 44 płócien „Apoteoza Polski Morskiej”, spalony później w 1939 roku przez najeźdźców. Nie bez znaczenia jest również w kontekście tytułu wystawy, przypadające 600-lecie nawiązania stosunków dyplomatycznych z Turcją. Przypomnę, krajem który nigdy nie uznał polskich rozbiorów.

Wystawa „Tureckie Śluby Mariana Mokwy” to bodaj jego największa dotychczasowa prezentacja ponad 220 prac. Jedynie wystawy zorganizowane przed wojną (1924 i 1931) w warszawskiej „Zachęcie” miały podobne znaczenie, bowiem pierwszą z nich otwierał sam Marszałek Józef Piłsudski.

Wystawę przygotowaną z wielkim pietyzmem złożył Wojciech Zmorzyński, autor wielu publikacji o malarzu, największy znawca jego twórczości. Stanowi ona przegląd najważniejszych jego dzieł z wyjątkowym uwzględnieniem okresu bałkańskiego (1912-1914), kiedy to malarz jako korespondent „Gazety Grudziądzkiej” udał się w tamte

niebezpieczne rejony świata. W pewnym sensie również w poszukiwaniu śladów po swoim pradziadku Feryku Paszy (Franciszku Kuczkowskim) wykładowcy tureckiej wojskowej szkoły oficerskiej. Jako młody malarz z doskonałym przygotowaniem akademickim uczelni w Norymberdze, Berlinie i Monachium - Mokwa malujący jeszcze wtedy tylko akwarele, pozostawił wyjątkowy, klimatyczny zapis tak modnego wówczas Orientu, kolorowy, słoneczny, pachnący przyprawami korzennymi, kwiatami szafranu, nasycony egzotyką i morzem. To właśnie tam zrodziła się jego fascynacja morzem, reszta była już pochodną jego kaszubskiego pochodzenia i właśnie tej podróży.

Tytuł wystawy „Tureckie Śluby Mariana Mokwy”, odwołuje się do jego przyrzeczenia złożonego podczas odbywania rejsu na pancerniku tureckim „Yavuz”. Mokwa w tym czasie pracował w Stambule, był asystentem dyrektora muzeum wojska tureckiego i miał malować bitwy morskie. Śluby dotyczyły poświęcenia się malarstwu marynistycznemu polskiego morza, jak tylko dojdzie do odzyskania niepodległości. To mało znany fakt z jego biografii, jednak

dokumentujący w sposób jednoznaczny jego oddanie ojczyźnie. Co w powojennych latach nie było tak jasne dla ówczesnej władzy.

Na wernisazu wystawy obecna była córka artysty Maria Obertyńska, z którą po raz pierwszy miałem okazję spotkać się w 1984 roku w sopockiej willi Adelaide. W domu żyjącego jeszcze Mariana Mokwy. Uczestniczyłem wówczas w długiej kilkudniowej sesji nagraniowej 94-letniego, świetnie trzymającego się artysty.

Pamiętam codzienny rytuał: fotel, kawa, okulary, nieodłączna wełniana biała czapeczka na głowie oraz córki profesora panie Maria oraz nieżyjąca już dziś Stefania wprowadzające tatę pod rękę do pokoju z widokiem

na morze na pierwszym piętrze willi. Realizowaliśmy film o artyście, którego producentem, pomysłodawcą, przeprowadzającym rozmowę z malarzem był nieżyjący, nieodżałowany Krzysztof Wójcicki. Autor powstałej później książki „Rozmowy z Mokwą”. Przypomniałem pani Marii ten fakt, jak się okazało, doskonale pamiętała tamten czas. Postanowiliśmy po latach spotkać się ponownie, no cóż w przyszłym spotkaniu nie wzięliśmy już udziału główny bohater filmu i jego realizator. Nie wiem co stało się z filmem, powstał jednak zapis książkowy tego spotkania, w którym Krzysztof Wójcicki zawarł słowa artysty dokumentujące „Tureckie Śluby”. „...kiedy stałem na pokła-

dzie pancernika „Yavuz”, całkowicie pochłonięty groźnym pięknem bitwy morskiej. ...Okręt pluł bezustannie ogniem, zionął dymem, grzmiał akordami salw, z których rodziła się niezwykła monumentalna muzyka. Patrzyłem na ogniste refleksy, powlekane tysiącokrotnie w lustrze wody... Było to niezwykle, groźne i piękne widowisko. I wówczas – skądś, z głębin przeszłości, z myśli i pragnień uformowanych w młodości, a może już w dzieciństwie, wypłynął imperatyw: „Pomorzanie musi być polskie. Musi wrócić do Polski. I razem z Polską nad Bałtyk. Otwarte, pełne morze zawsze robiło na mnie potężne wrażenie. Stojąc twarzą w twarz z żywiołem, miałem uczucie, że stoję przed obli-

czem samego Boga. Właśnie wtedy, podczas bitwy zrozumiałem, że mój los, los Polski i morza jest nierozdzielnie połączony. „Jeśli Polska się odrodzi, to wówczas cały mój talent, wszystkie moje myśli, całą moją duszę i całe moje życie poświęcę morzu. Tak mi dopomóż, Boże wszechmogący” – tak przysięgałem sobie wówczas”...*

„Tureckie Śluby Mariana Mokwy”, to wystawa, którą zobaczyć musi każdy Polak. Pałac Opatów w Oliwie, wystawa czynna do 31.08.2014 r.

Stanisław Seyfried
* **Krzysztof Wójcicki** –
„Rozmowy z Mokwą”,
Imprimatur Gdynia
1997



Marian Mokwa, fragment obrazu Port w Gdańsku, olej, wł. Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu

ROBYG

Grupa Deweloperska

Co 5

gdańszczanin
kupuje **mieszkanie**
w ROBYGU

2 pokoje z wykończeniem

od 149 000 zł*

Dane z monitoringu REAS, dot. rynku pierwotnego.

* Cena w programie MDM, szczegóły w Biurach Sprzedaży.

Lawendowe Wzgórza

Gdańsk-Jasień
ul. Jabłoniowa 23
tel. 58 350 86 66

Słoneczna Morena

Gdańsk-Morena
ul. Piekarnicza 1
tel. 58 322 08 11

Albatross Towers

Gdańsk-Przymorze
Al. Rzeczypospolitej 4
tel. 58 782 77 77

www.gdansk.robbyg.pl

Lechia – wielka niewiadoma

Już w sobotę, o godz. 14.45, na stadionie przy Traugutta odbędzie się prezentacja nowego zespołu Lechii a zarazem ostatni sprawdzian przed ligą, w którym biało-zieloni zmierzą się z greckim Panathinaikosem Ateny. Początek meczu o godz. 17.

Gdański klub wie, że prym w letnim okienku transferowym. Żaden inny nie zrobił tylu ruchów transferowych ile Lechia. Gdańszczanie pozyskali aż dwunastu nowych zawodników i być może to jeszcze nie koniec. Ale, jak zapowiada Andrzej Juszkowiak, dyrektor sportowy klubu, będzie to musiała być okazja. Zatem wszystko się jeszcze może zdarzyć.

W tej chwili, na tydzień przed rozpoczęciem T-Mobile Ekstraklasy, Lechia jest wielką niewiadomą. Na papierze mamy zespół, który powinien z marszu włączyć się do walki o tytuł mistrza Polski, bo skład jest zbliżony potencjałem do tego, którym dysponuje Legia Warszawa. Należy jednak pamiętać, że pieniądze i nazwiska nie grają, co już udowodniło Zagłębie Lubin. Miejmy nadzieję, że w Gdańsku historia będzie odmienna. Jednak największą zagadką jest nowy trener,

piej się zgrywają i prezentują szybki, ofensywny futbol. Należy jednak pamiętać, że obrona wciąż często jest nieczym durszłak i pozostało bardzo mało czasu, aby ją skonsolidować.

Ostatnim sprawdzianem przed startem ligi będzie sobotni mecz z greckim Pa-

odbędzie się oficjalna prezentacja pierwszego zespołu Lechii.

Trudno ocenić jak się potoczy najbliższy sezon. Cel jest jasno określony – podium. Oby tak się właśnie stało, bo dzięki temu nowi właściciele nabiorą jeszcze większego apetytu, a i kibice będą mo-



Piotr Wiśniewski w Lechii gra od 2005 roku

Joaquim Machado.

Czy będzie w stanie być tak świetnym mentorem jakim był Ricardo Moniz? To się okaże. Póki co, zwłaszcza po widzianych urywkach sparingu z Górnikiem Zabrze, widać że piłkarze coraz le-

nathinaikosem Ateny. Tak naprawdę po nim będzie można stwierdzić czy ta drużyna ma potencjał na to, aby na koniec sezonu podium stanowiły trzy litery „L”. Początek spotkania o godz. 17 na stadionie przy Traugutta. Wcześniej, o 14.45,

gli w końcu odetchnąć, że ich ukochany klub w końcu zaczął funkcjonować tak, jak powinien.

**goch
fot. Maciej Kostun**

LETNIE RUCHY TRANSFEROWE LECHII:

Przyszli: Mavroudis Bougaidis (środkowy obrońca, Granada) Tiago Valente (obrońca, Pacos de Ferreira, wolny transfer), Bartłomiej Pawłowski (pomocnik, Widzew Łódź po wypożyczeniu do Malagi), Adam Buksa (napastnik, Novara), Adłan Kacajew (pomocnik, ostatni klub Terek Grozny), Ariel Borysiuk (pomocnik, Wołga Niżny Nowogród, wolny transfer), Adam Dźwigala (pomocnik, Jagiellonia Białystok), Diogo Ribeiro (napastnik, Sporting Braga, wolny transfer), Damian Podleśny (bramkarz, GKS Belchatów), Daniel Łukasik (pomocnik, Legia Warszawa), Danijel Aleksic (napastnik, ostatni Sain-Etienne B, wolny transfer), Dariusz Trela (bramkarz, Piast Gliwice, wolny transfer)

Przedłużyli kontrakty: Bartosz Kaniecki (bramkarz), Mateusz Bąk (bramkarz), Bernard Powszok (obrońca), Zaur Sadajew (napastnik, przedłużone wypożyczenie z Tereka Grozny), Maciej Makuszczyński (pomocnik, po wykupieniu z Tereka Grozny), Łukasz Kopka (pomocnik) Piotr Wiśniewski (pomocnik, automatyczne przedłużenie kontraktu po wypełnieniu limitu w minionym sezonie)

Odeszli: Paweł Buzala (rozwiązanie kontraktu, nowy klub Górnik Łęczna), Sebastian Madera (obrońca, nowy klub Jagiellonia Białystok - transfer definitywny), Adam Pazio (obrońca, Podbeskidzie Bielsko-Biala - transfer definitywny), Maciej Kostrzewa (pomocnik, wypożyczenie do Wisły Płock), Christopher Oulembu (obrońca, rozwiązanie kontraktu, nowy klub Associação Adacemica de Coimbra, Portugalia), Patryk Tuszyński (napastnik, Jagiellonia Białystok - transfer definitywny), Krzysztof Bąk (obrońca), Deleu (obrońca), Paweł Szokaluk (bramkarz) - koniec kontraktów, Aleksander Jagiełło (pomocnik, powrót po wypożyczeniu do Legii Warszawa skąd trafił na kolejne wypożyczenie do Arki Gdynia), Paweł Dawidowicz (pomocnik, Benfica Lizbona - transfer definitywny), Jarosław Bieniuk (zakończenie kariery), Bartłomiej Smuczyński (pomocnik, wypożyczenie do Termaliki Białystok - Bet Nieciecza)

Żużlowe zaległości w cieniu mundialu

W niedzielę Renault Zdunek będzie walczyć o punkty w Lesznie z FOGO Unią (godz. 16.30). To zaległe spotkanie, które miało zostać rozegrane 29 czerwca, ale zostało odwołane ze względu na niekorzystne prognozy pogody.

RENAULT ZDUNEK WYBRZEŻE GDAŃSK:

1. Thomas H. Jonasson
2. Marcel Szymko
3. Renat Gafurov
4. Fredrik Lindgren
5. Artur Mrocza
6. Krystian Pieszczyk

- Fogo Unia Leszno:
9. Nicki Pedersen
 10. Damian Baliński
 11. Kenneth Bjerre
 12. Grzegorz Zengota
 13. Przemysław Pawlicki
 14. Piotr Pawlicki

Według terminarza drużyny ligowe powinny być teraz prawie w połowie "uroplu". Na lipiec przewidziana została przerwa w rozgrywkach ligowych. Niesprzyjająca aura pod koniec czerwca spowodowała, że aż trzy spotkania X kolejki musiały zostać przełożone. Wśród nich było spotkanie FOGO Unii

Leszno z Renault Zdunek Wybrzeże.

Spotkanie, które miało zostać rozegrane 29 czerwca zostało odwołane już dwa dni wcześniej, w piątek 27 czerwca. Oba kluby po zapoznaniu się z prognozą pogody na 29 czerwca uznały, że są one na tyle niepomyślne, że lepiej mecz przełożyć.

Bardzo szybko ustalono nowy termin – 13 lipca.

Tradycyjnie gdy Renault Zdunek Wybrzeże ma mecz na obcym torze sytuacja jest taka sama - podobnie jak w pozostałych meczach wyjazdowych gdańszczanie będą walczyć o jak najniższą porażkę.

Cele obu ekip są różne. Leszczynianie walczą o play off i na pewno będą chcieli przybliżyć się do niego dopisując sobie trzy punkty w niedzielę. "Byki" na swoim torze zaliczyły już dwie wpadki przegrywając ze SPAR Fablubazem i Grupą Azoty Unia Tarnów. W Gdańsku FOGO Unia pewnie wygrała i na swoim torze również nie powinna mieć problemów. Tym bardziej, że gdańszczanom nigdy na leszczyńskim torze nie wiodło się zbyt dobrze. Na 32 mecze wygrali tylko 4 i 1 zremisowali. Po raz ostatni Wybrzeże nie przegrało w Lesznie w 1994 roku (był remis 45:45). Co ciekawe w spotkaniu tym wystąpił Damian Baliński, który jest w składzie gospodarzy na niedzielny mecz.

Niedzielne spotkanie będzie dla Fredrika Lindgrena powrotem na tor, który był jego domowym w ubiegłym sezonie. Szwed przed rokiem zdobywał punkty dla

leszczyńskiego klubu, ale nie zrobił furory.

Trenerzy obu ekip nie dokonali zmian w podanych składach i są one takie same jak na mecz, który miał się odbyć dwa tygodnie temu. W zgłoszonym przez gdańszczan składzie nie ma Leon Madsena. Zmieniło się również ustawienie par. Po raz pierwszy w tym sezonie z juniorem zostawiony został Artur Mrocza. Z Thomasem H. Jonassonem jeździć będzie Marcel Szymko, a drugą parę tworzą Renat Gafurov i Fredrik Lindgren.

W środę okazję do zapoznania się z leszczyńskim torem mieli gdańscy juniorzy. Młodzieżowcy rywalizowali na Smoczyku w Lidze Juniorów. Nie był to udany występ. Gdańszczanie zostali sklasyfikowani na 6-7 pozycji wspólnie z Grupą Azoty Unia Tarnów.

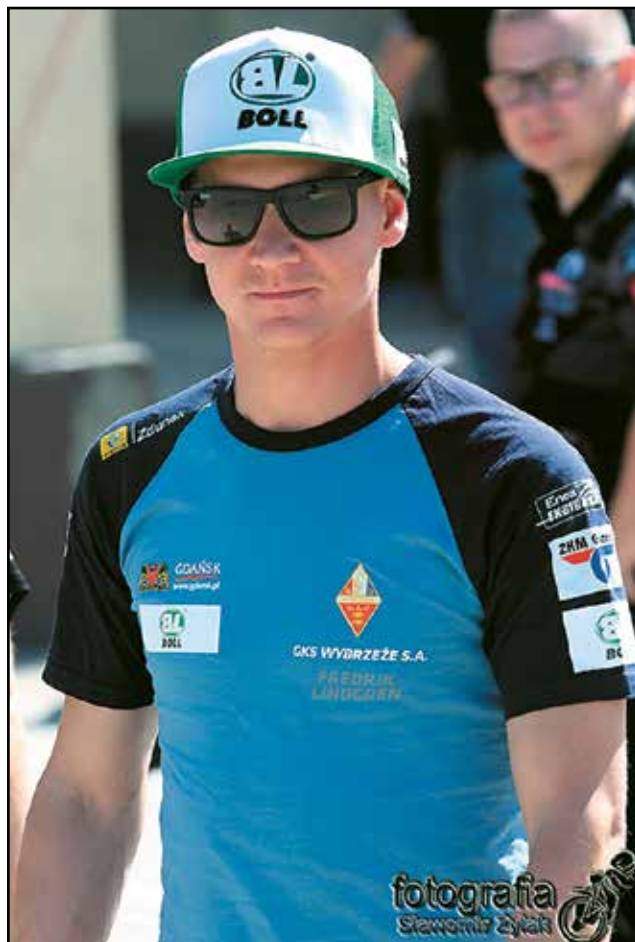
Nowy termin meczu wypadł w dniu kiedy będzie rozgrywany finał piłkarskich mistrzostw świata w Brazylii. Początkowo spotkanie miało się zacząć o godz. 17.30, ale właśnie ze względu na mecz finałowy zostało przyspieszone i zacznie się o godz. 16.30.

Gospodarze mając na uwadze, że gdańszczanie nie są atrakcyjnym rywalem na mecz z Renault Zdunek Wy-

brzeże wprowadzili specjalną promocję – bilety po 15 zł. W pierwszym terminie liczyli, że na stadionie pojawi się nawet 15 tysięcy ludzi. Teraz mimo finału mistrzostw świata leszczynianie również liczą,

że atrakcyjna cena biletów i wczesna godzina przełożą się na frekwencję.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak**



Fredrik Lindgren w ubiegłym sezonie był zawodnikiem Unii. Czy to pomoże mu w dobrym występie?



Zdunek

**ROZBIJAMY
CENY**
**WIELKA WAKACYJNA
WYPRZEDAŻ**

**dodatkowo do każdego
samochodu rower gratis**

**10-12
LIPCA**

**Al. Niepodległości 940
SOPOT**

**1/2 LITRA PIWA ZAWIERA 25 GRAMÓW
CZYSTEGO ALKOHOLU ETYLOWEGO**

**SPRZEDAŻ ALKOHOLU OSOBOM DO LAT 18
JEST PRZESTĘPSTWEM**

BROWAR AMBER



Naturalnie z Pomorza



**Morze
powodów!**

browar-amber.pl